

Małgorzata Z. Król

Notariusz de lege ferenda

1. Perspektywy notariatu

Należy zacząć od stwierdzenia, które jest truizmem, że notariusz pełni rolę służebną wobec społeczeństwa. Jednak zakres realizacji służby społecznej wyznacza każdorazowo państwo, zlecając mu zadania do wykonania.

W ciągu ponad 20 lat prywatnego notariatu w Polsce – doliczam tutaj okres międzywojenny – notariusze zapracowali na dobre imię i bardzo dobrą opinię swoją solidnością, fachowością, rzetelnością, kryształową uczciwością i wiernością idei prawa¹. Jako osoby zaufania publicznego² są gwarantami i strażnikami ważnych społecznie wartości, leżących u podstaw przyjętego ładu społecznego: stałości, pewności i bezpieczeństwa prawnego.

Obowiązującym paradygmatem notariusza, ukształtowanym przez prawo i tradycję, jest notariusz jako niezaangażowany, bezstronny fachowiec, strażnik prawa w interesie publicznym, jego wartości i celów, zaufany dokumentalista czynności prawnych.

Z uwagi jednak na dodatkowe obowiązki, takie jak pobór niektórych podatków, opłaty sądowej i skarbowej, konieczne współdziałanie z urzę-

¹ Por. np. M. Kuryłowicz, *Etyczne podstawy notariatu*, Rejent 2001, nr 5, s. 101 i nast. i podana tam literatura.

² Por. np. Cz.W. Salagiński, *Pozycja notariusza w systemie organów ochrony prawnej*, Rejent 2001, nr 5, s. 180 i nast. i powołana tam literatura.

dami skarbowymi (informacje o transakcjach) i instytucjami kontrolnymi (GIIF) dominujący i oficjalny wizerunek notariusza jest bardzo bliski wizerunkowi urzędnika działającego w interesie państwa. Takie są też *sit venia verbo* naturalne oczekiwania władzy. Stanowi to w pewnym sensie normatywny punkt wyjścia, wiążący się z praideologią instytucji notariusza³. Zaprezentowany obraz pełni jednocześnie funkcję oficjalnej ikony notariatu, która dobrze współgra z interesami państwa.

Warto i należy w tym miejscu podkreślić rolę i znaczenie notariatu dla społeczeństwa i kultury prawniczej. Są one nie do przecenienia tak w sensie prawnym, jak i społecznym. W sensie prawnym notariusz swoimi działaniami zabezpiecza pewność obrotu, a tym samym ładu prawnego, w sensie społecznym natomiast niezwykle ważnym jest fakt, że dla bardzo wielu podmiotów oprócz innych swoich funkcji jest pierwszym i podstawowym źródłem wiedzy o prawie obowiązującym. Z reguły pełni rolę „prawnika pierwszego kontaktu”. Łatwo w takim razie zauważyć, jak ważna jest jego funkcja, jak wiele zależy od jego fachowości, wiedzy, doświadczenia życiowego, taktu i kultury. Ponadto w społeczeństwie takim jak polskie notariusz niejednokrotnie „niesie kaganek oświaty prawniczej” i pełni funkcje edukacyjne, jest najbardziej społecznie dostępnym prawnikiem, także w sensie finansowym. Informacji o obowiązującym prawie udziela bezpłatnie, a jednocześnie w sposób fachowy. Jest to bardzo ważny aspekt działania, uzupełniający jego ogólny wizerunek.

Historycznie rzecz ujmując, w starych demokracjach realizujących uznane społecznie wartości, między innymi dzięki racjonalnej organizacji społecznej, instytucja notariatu znajduje oparcie w odległej tradycji i wypróbowanym kształcie. Idea notariatu łacińskiego znalazła potwierdzenie swej użyteczności społecznoprawnej na przestrzeni wielu dziesiątków lat w odniesieniu do różnych społeczeństw; przetrwała zawirowania historyczne w zasadzie w niezmienionej postaci aż po dzień dzisiejszy. Fakt ten stanowi najlepszą rekomendację utrzymywania notarialnego *status quo* i najlepszy argument za pozostawieniem go w dotychczasowym kształcie.

Obecnie daje się jednak zauważyć tendencję do zmiany paradygmatu notariusza. Można pokusić się o wskazanie przyczyn. I tak, choć jest

³ Por. A. Oleszko, *Ustrój polskiego notariatu*, Kraków 1999; M. Kuryłowicz, *Notariat i prawo rzymskie*, Rejent 2000, nr 4, s. 43 i nast.

ich wiele i są złożone, jedną z pewnością jest rewolucja technologiczno-informatyczna, która zmienia obraz świata i jego instytucji. W ślad za tym przed notariatem wylania się konieczność dostosowania się do nowych wyzwań technologicznych⁴. Społeczeństwo w coraz większym stopniu jest beneficjentem rewolucji informatycznej i oczekuje wdrożenia postępu technologicznego do dokonywanych czynności notarialnych. Wchodzimy w epokę e-notariatu – notariatu elektronicznego. Trudno jednak z dzisiejszej perspektywy ocenić skutki takiego stanu rzeczy, poza stwierdzeniem oczywistym, że niewątpliwie przebuduje to całą dotychczasową pracę. Miejmy nadzieję, że uda się wykorzystać postęp informatyczno-technologiczny dla dobra społeczeństwa i notariatu, dla zwiększenia efektywności i profesjonalizmu tego ostatniego oraz pewności i bezpieczeństwa obrotu prawnego.

Inną przyczynę zmiany paradygmatu notariusza upatruję w nowej stratyfikacji społecznej, z którą do tej pory historycznie nie mieliśmy do czynienia. Na plan pierwszy w sensie ekonomicznym, socjologicznym i prawnym wysuwa się nieznana dotychczas opozycja: konsumenci⁵ i przedsiębiorcy, którzy mają także związek z notariuszami.

Notariusz wykonuje swój zawód w interesie publicznym, lecz we własnym imieniu i na własne ryzyko⁶. Z tego też względu na gruncie obecnie obowiązującego prawa określa się go jako przedsiębiorcę⁷. Notariusz-przedsiębiorca nie jest ani zagadnieniem marginalnym, ani z kręgu tzw. „dyskusji akademickich”, jest to aktualnie obowiązująca tendencja

⁴ Por. D. Szostek, *Notariat a nowoczesne środki komunikacji*, Rejent 2006, nr 1, s. 148 i nast.; J. Przetocki, *Wykorzystywanie środków przekazu elektronicznego, między innymi podpisu elektronicznego, w praktyce notarialnej*, patrz s. 165-180.

⁵ Por. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Pojęcie konsumenta*, [w:] *Modele prawnej ochrony konsumenta*, red. G. Rokicka, Warszawa 1996, s. 30 i nast.; M. Rejdak, *Definicja konsumenta w rozumieniu kodeksu cywilnego (art. 22¹ k.c.)*, Rejent 2006, nr 1, s. 118 i nast.

⁶ Por. B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Uwagi o zasadach rządzących odpowiedzialnością notariusza*, Przegląd Sądowy 1995, nr 2, s. 16 i nast.; A. Oleszko, *Status prawny notariusza w systemie ustroju państwowego*, Rejent 2005, nr 12, s. 9 i nast.;

⁷ Definicja przedsiębiorcy zawarta jest w art. 43¹ k.c. Z bogatej literatury przedmiotu por. np. J. Jacyszyn, *Notariusz, czyli przedsiębiorca*, Rejent 2005, nr 15, s. 138 i nast.; M. Pawełczyk, *Przedsiębiorca w świetle ustawy o swobodzie działalności gospodarczej*, Radca Prawny 2005, nr 6, s. 35 i nast.

w dyskusjach wokół jego statusu zawodowego. Może zdarzyć się, że w przyszłym prawie będzie przede wszystkim przedsiębiorcą świadczącym usługi notarialne w warunkach konkurencyjności i podporządkowania innym prawom rynku⁸. W tradycji notariatu łacińskiego państwo deleguje na notariusza część swego imperium i związanego z nim autorytetu⁹. Dokonując owej delegacji, wyposaża go w przymiot zaufania publicznego i ochronę przysługującą innym funkcjonariuszom publicznym. Zaufanie publiczne jest fundamentem instytucji notariusza, jej warunkiem *sine qua non*. Osłabienie tego fundamentu musi spowodować osłabienie całej instytucji bądź jej zasadniczą zmianę, zatem kompetencja notariuszy do urzędowego dokumentowania czynności prawnych jest pochodną funkcji państwa¹⁰, polegającą na gwarantowaniu ładu i porządku społecznego. Funkcja ta, delegowana na notariuszy, stanowi przejaw uspołecznienia państwa ze wszystkimi pozytywnymi konotacjami „dzielenia się” przez państwo swoimi zadaniami ze społeczeństwem. Notariusz jako podmiot prywatny, wykonujący zadania *pro publico bono* z nadania państwowego, fakt ten potwierdza. Jednak koncepcja ta może ulec zmianie w związku z coraz silniejszą tendencją do postrzegania dokonywania czynności notarialnych jako świadczenia usług, zaś samego notariusza jako przedsiębiorcy. Obserwujemy zatem tendencję do zmiany obowiązującego paradygmatu notariusza.

Narzuca się w tym miejscu konieczność rozróżnienia aspektu ekonomicznego i prawnego kategorii „przedsiębiorca”. Modelową przesłanką działania przedsiębiorcy w ujęciu ekonomicznym jest dążenie do osiągnięcia zysku, natomiast definicja legalna przedsiębiorcy tworzy inną kategorię pojęciową, abstrahującą od kryteriów ekonomicznych. Wskazuje ona na kryteria wyznaczające jego status prawny, na który składa się prowadzenie we własnym imieniu działalności gospodarczej lub zawodowej. Po-

⁸ Por. E. Skrzydło-Tefelska, *Swobodny przepływ osób a wykonywanie zawodu notariusza w Unii Europejskiej*, Rejent 2000, nr 4, s. 173 i nast.; J. Jacyszyn, *Wykonywanie wolnych zawodów prawniczych w Unii Europejskiej*, Rejent 2005, nr 9, s. 163 i nast.

⁹ Por. przypis 2 i 6.

¹⁰ Por. np. hasło „funkcje państwa” [w:] *Wielka Encyklopedia Prawa*, Warszawa 2000, s. 257.

zwala to z punktu widzenia prawa różnicować moderatorów życia gospodarczego na przedsiębiorców i innych.

Można odnieść wrażenie, że określając notariusza jako przedsiębiorcę dostrzega się głównie aspekt ekonomiczny jego działania. Często w sposób nieuprawniony dokonuje się przesunięcia kategorialnego, polegającego na sytuowaniu działalności notarialnej w orbicie li tylko gospodarczej, podlegającej prawom rynku i konkurencji. Ekonomiczna perspektywa „przedsiębiorstwa notarialnego” nie sprzyja przychylnemu stosunkowi społeczeństwa do notariuszy. Notariusz nastawiony na pomnażanie zysku musi budzić nieufność i niechęć jako zaprzeczenie swego ideału¹¹.

Jednak kategoria notariusza-przedsiębiorcy ma przecież także wymiar prawny, indyferentny ekonomicznie i nieobarczony pejoratywnymi skojarzeniami. W odniesieniu do notariuszy można prezentować w tym kontekście dwa niezupełnie przeciwstawne stanowiska.

Po pierwsze, *de lege lata*, życzliwie odczytując cel ustawodawcy, można uznać, że określenie notariusza jako przedsiębiorcy stanowi jedynie „figurę normatywną” będącą wyrazem konsekwencji ustawodawcy w porządkowaniu terminologii prawniczej z zakresu stosunków pracy i działalności gospodarczej. Przy takim założeniu dla wszystkich musi być oczywiste i nie może budzić wątpliwości, że notariusz to przedsiębiorca szczególnie¹². Jego wizerunek jako przedsiębiorcy musi być zmodyfikowany i ograniczony zadaniami w służbie społeczeństwu. Wymiar ekonomiczny nie może mieszać się z wymiarem prawnym. Ponieważ notariusz jest *ex lege* przedsiębiorcą, określenie to powinno być odczytywane przede wszystkim w jego sensie prawnym, a nie ekonomicznym. Przy takim założeniu, należy *de lege lata* przeciwstawiać się tendencji do dalszego „urynkowienia” notariuszy i eksperymentowania w tym zakresie przez ustawodawcę. Doprowadzi ono bowiem niechybnie do tego, że co prawda gospodarka zyska jeszcze jeden typ aktywnych przedsiębiorców, ale społeczeństwo straci do notariuszy zaufanie. Jakkolwiek by to nie brzmiało – im więcej przedsiębiorcy w notariuszu, tym mniej notariusza w przedsiębiorcy.

¹¹ Parę lat temu ukazał się w poczytnym tygodniku artykuł pod znamienym tytułem „Rejent Chytrek”, który wyśmienicie obrazuje stosunek społeczny do postawy notariusza-przedsiębiorcy;

¹² Por. J. J a c y s z y n, *Notariusz, czyli przedsiębiorca...*, s. 151.

Po drugie, *de lege ferenda* – z uwagi na szczególną w społeczeństwie rolę notariuszy – można stanowczo obstawać na przyszłość przy tym, że ustawodawca powinien zrobić wyjątek od zasady ogólnej i uznać, że notariusz nie jest przedsiębiorcą mimo prowadzenia we własnym imieniu działalności zawodowej. Warto zauważyć, że sytuowanie notariusza na pozycji „przedsiębiorca” ustawia go z natury rzeczy w opozycji do klientów – konsumentów, podważa wiarygodność i publiczne zaufanie, niezależnie od starań i rzetelności zawodowej. A to właśnie notariusz z racji pełnionej funkcji powinien być obrońcą ich praw. Wydaje się, że w ramach obowiązujących trendów politycznoprawnych tak w Polsce, jak i w Unii Europejskiej lekceważy się to zagadnienie.

Zarówno rewolucja informatyczna, jak i nowa stratyfikacja społeczna mają wpływ na systemy wartości: pojawiają się nowe lub ułożone według nowych skal. W ślad za tym w państwach postmodernistycznych, z jakimi mamy obecnie do czynienia w rozwiniętych rejonach świata, tworzone są zgodnie z duchem czasu nowe instytucje społeczne i prawne bądź dotychczasowym instytucjom nadaje się nową treść. W znacznym stopniu dotyczy to także notariatu. Z tego też względu instytucja notariusza jest dziś bardzo interesującym polem badawczym. Z jednej strony, odwołujemy się przy jej analizie do wskazanej wyżej uznanej i ugruntowanej tradycji, z drugiej strony, skupia w sobie jak w soczewce wszystkie współczesne problemy. Biorą one początek między innymi z niespójnej i nieuporządkowanej skali wartości decydentów naszego świata. Co jest ważniejsze społecznie: zaufanie publiczne do instytucji społecznych i prawnych czy monopol konsumentów? Stabilny, pewny i sprawdzony „rynek” notariuszy, czy stale rosnąca liczba kancelarii dla ułatwienia życia konsumentów? Co jest lepsze dla społeczeństwa: tradycyjna rola notariusza czy nowatorskie regulacje prawne w zakresie jego pozycji społecznej i statusu zawodowego?

Ekstrapolując dzisiejsze trendy rozwojowe w odniesieniu do notariatu, można prognozować odejście w przyszłości od tradycyjnej pozycji ustrojowej notariusza. Można przewidywać, że w niedalekiej przyszłości będzie on „przedsiębiorcą zaufania publicznego”¹³. Na marginesie takiej wizji

¹³ Por. *Notariusze. Nowe zasady wykonywania zawodu. Przedsiębiorca zaufania publicznego*. Rozmowa z L. Zabielskim, notariuszem, *Gazeta Prawna* 2004, nr 178, s. 29.

rodzi się jednak uzasadniona obawa, czy usytuowanie notariusza jako elementu nowej stratyfikacji społecznej: konsumentów i przedsiębiorców nie zrujnuje możliwości jego działania w interesie publicznym. Jest to zagadnienie wymagające poważnej dyskusji najpierw w środowisku notariuszy, potem szerszym. Jestem zdania, że *pro publico bono* instytucja notariusza powinna być wyjęta przed nawias takiej stratyfikacji.

Inną ważną kwestią, rzutującą niewątpliwie także na *meritum* jego zadań, jest postęp informatyczny i potrzeba profesjonalizmu opartego na nowoczesnych technikach informatycznych dla ułatwienia i usprawnienia obrotu prawnego oraz zapewnienia mu bezpieczeństwa.

2. Propozycje *de lege ferenda*

Na dotychczasową praktykę notarialną składa się dokonywanie czynności notarialnych *sensu largo*. Obejmują one realizowane w wymiarze prawnym i faktycznym – przez prawnika powołanego w przepisanej prawem formie do pełnienia funkcji notariusza – czynności notarialne określone w art. 79 pr. o not., jak również inne, takie jak udzielanie informacji o prawie obowiązującym w zakresie związanym z czynnościami notarialnymi *sensu stricto*, przygotowywanie projektów aktów notarialnych itp.

Należy zastanowić się, czy w związku z funkcjami pełnionymi przez notariuszy, uznaniem społecznym, jakim się cieszą, a wreszcie dalszą potrzebą „cywilizowania” państwa, czyli czynienia go coraz bardziej obywatelskim (*civil society*) i uspołecznionym, nie należy zwiększyć katalogu czynności dokonywanych przez nich.

Ogólnie rzecz biorąc, koncepcja notariusza *de lege ferenda* sprowadza się w niniejszym ujęciu do propozycji objęcia zakresem czynności notarialnych niektórych spraw niespornych, obecnie załatwianych sądownie, a niestanowiących *stricte* wymiaru sprawiedliwości. Zrozumiałe jest i uzasadnione, że po zmianie ustroju w Polsce naturalną konsekwencją stało się dążenie do demokratyzowania rozmaitych instytucji społecznych i prawnych. Na tej fali wiele spraw przejęły sądy jako instytucje najbardziej niezależne, gwarantujące sprawiedliwość. Był to potrzebny i ważny okres w naszej historii. Jednak formy organizacyjne społeczeństwa muszą odpowiadać potrzebom chwili i możliwościom finansowym państwa. Angażowanie sądów do załatwiania bardzo szerokiego zakresu spraw, w tym

także spraw bądź to o charakterze deklaratoryjnym, bądź niespornych jest niepotrzebnie kosztochłonne i obciąża budżet państwa. Ogromnie szkodliwym jest przekonanie społeczne, że opłata sądowa wniesiona przez uczestnika postępowania stanowi jedyny koszt tego postępowania. Nie pamięta się na ogół o kosztach pracy sądu, sekretariatu sądowego, kosztach związanych z korespondencją sądową itd.

Od początku prywatyzacji środowisko zgłaszało możliwość i potrzebę objęcia czynnościami notarialnymi stwierdzenia nabycia spadku¹⁴ w sytuacji zgodnego wniosku uczestników takiego postępowania. Nie bez powodu wskazuje się na istnienie takiej potrzeby. Truizmem jest twierdzenie, że wiąże się ona, po pierwsze, z przyspieszeniem załatwienia sprawy, a po drugie, z tańszymi kosztami społecznymi. Jeśliby wziąć pod uwagę, ile kosztuje postępowanie sądowe związane z wydaniem postanowienia o nabyciu praw do spadku, propozycja środowiska notarialnego powinna być niezwłocznie potraktowana jako niezwykle pilna. O wiele bogatsze państwa niż nasze nie pozwalają sobie na taki zbędny wydatek. I przecież nie obniża kosztów społecznych zatrudnienie do takich przypadków referendarzy sądowych, co w rozmaitych dyskusjach zgłaszane jest jako argument, bo referendarze sądowi także kosztują. W niektórych krajach, jak np. we Francji, do kompetencji notariuszy należy prowadzenie spraw spadkowych od otwarcia spadku poczynając, na pobraniu podatku spadkowego kończąc. Notariusz załatwić to może szybko, dobrze i w sensie społecznym o wiele, wiele taniej.

Podobnie wygląda sprawa postępowania nakazowego i upominawczego, co przez cały okres powojenny należało do kompetencji pbn. Nie ma żadnych przeciwwskazań dla powrotnego włączenia tych czynności do katalogu czynności notarialnych.

Dalsza propozycja, którą należy przedłożyć, ma doniosłe znaczenie społeczne: udzielanie zezwolenia rodzicom i opiekunom prawnym na rozporządzenie majątkiem małoletniego lub osoby pozbawionej zdolności do czynności prawnych. Z praktyki notarialnej wiemy, że to ważne zagadnienie prawne często nie znajduje wystarczająco wnikliwego wejrzenia na dobro dziecka czy osoby pozbawionej zdolności do czynności praw-

¹⁴ Por. K. Grzybczyk, M. Szpunar, *Notarialne poświadczenie dziedziczenia jako alternatywny sposób stwierdzania prawa do dziedziczenia*, Rejent 2006, nr 2, s. 44 i nast.

nych, często także zgoda udzielana jest automatycznie, wprost, w zakresie określonym przez wnioskodawców, bez wskazania sposobu zabezpieczenia interesów majątkowych małoletniego lub ubezwłasnowolnionego.

Notariusz jako osoba zaufania publicznego daje pełną gwarancję prawidłowego podejmowania decyzji w tym zakresie. Mógłby także, gdyby prawo przewidywało taką możliwość, być urzędowym kuratorem czynności rozporządzającej majątkiem małoletniego lub osoby pozbawionej zdolności do czynności prawnych, tj. zapewnić monitorowanie prawidłowości realizacji czynności, na którą wyraził zgodę.

Następną propozycją, która się nasuwa, jest możliwość sprawowania przez notariuszy zarządu spadkiem nieobjętym¹⁵. Przekazanie takiego zarządu do ich kompetencji odciążałoby sąd i uwolniło dalsze jego rezerwy, niezbędne dla wymiaru sprawiedliwości.

Innym zagadnieniem, które wymaga wnikliwego rozważenia w interesie społecznym i prawnym jest kwestia trybu i kompetencji przyjmowania przedmiotów świadczenia do depozytu, obecnie sądowego (art. 692 i nast. k.p.c.). Wydaje się, że istnieje potrzeba nowych przemyśleń w odniesieniu do tej instytucji. Notariusze jako osoby zaufania publicznego z powodzeniem mogliby zastąpić sądy w tym zakresie.

Warto by także rozważyć potrzebę rozszerzenia katalogu umów wymagających formy notarialnej pod rygorem nieważności, ze względu na przedmiot i treść stosunku prawnego, jak np. umowy najmu lub dzierżawy, jak również ze względu na wartość przedmiotu umowy, np. powyżej 70 000 zł. Propozycja taka nasuwa się w związku z potrzebą zapewnienia pewności i bezpieczeństwa obrotu prawnego, a także przeciwdziałaniem praniu brudnych pieniędzy.

Dalszą kwestią jest usankcjonowanie i zinstytucjonalizowanie informacji udzielanych klientom przez notariuszy. Trzeba, by polski notariusz stał się oficjalnie prawnym doradcą rodzinnym – prawnikiem rodzinnym, podobnie jak we Francji, gdzie jest doradcą i powiernikiem swoich klientów. W rzeczywistości i tak często notariusze pełnią taką funkcję, ale chodzi tu o wyraźne włączenie tego typu działania do katalogu czynności. I oczywiście należałoby rozgranaczyć informacje odnoszące się do zaplanowanej

¹⁵ Obecnie trybem tym rządzią przepisy art. 666 i nast. k.p.c.; por. K. Per oń, *Zarząd spadkiem w systemach prawnych kręgu germańskiego*, Rejent 2006, nr 2, s. 149 i nast.

już czynności notarialnej od poradnictwa rodzinnego. A ponadto konieczne byłoby odróżnienie poradnictwa i zastępowania procesowego stron w sytuacji sporu prawnego, w czym specjalizują się adwokaci, jak również poradnictwa w sprawach gospodarczych, od czego są radcy prawni. Do kompetencji notariuszy można by zostawić tradycyjnie związane z praktyką notarialną dziedziny prawa, takie jak część prawa rodzinnego, prawo spadkowe, rzeczowe itp. Naturalnie określenie obszarów działania w ramach poszczególnych zawodów prawniczych jest bardzo delikatną kwestią i wymagałoby uważnego rozgraniczenia kompetencji w taki sposób, by nie zakłócić „prawniczego zawodowego ekosystemu”.

Powiązanie z prawnym doradztwem rodzinnym może mieć instytucja mediacji¹⁶.

Notariusze jako osoby obdarzone zaufaniem publicznym, bezstronne mogą w miarę wzrastania popularności tej taniej formy rozstrzygania sporów być zaangażowani do prowadzenia mediacji. Czy udział notariuszy w mediacjach może zagrażać ich wizerunkowi lub być niebezpieczny dla notarialnego *image*? Wydaje się, że nie. To strony same wybierają mediatora i kontrolują cały proces, same dochodzą ewentualnie do obopólnie satysfakcjonującego rozwiązania z udziałem bezstronnego mediatora. Włączenie mediowania w obręb czynności objętych zakresem działania notariuszy mogłoby procesowo wywoływać skutek słabszy, nazwijmy go prywatnym, lub silniejszy, analogiczny do ugody zawartej przed sądem. Ze względów psychologicznych prowadzenie mediacji nie mogłoby stanowić obowiązku każdego notariusza, a ograniczałoby się do tych spośród nich, którzy zostaliby wpisani na listę mediatorów.

Wszystkie wyżej wymienione sprawy mogą być załatwiane przez notariuszy w Polsce, tak jak załatwiane są przez notariuszy w innych krajach notariatu łacińskiego. Państwo niczym nie ryzykuje przy przekazaniu tych spraw do ich kompetencji, społeczeństwo zaś nie tylko, że nie ryzykuje, przeciwnie – zyskuje na szybkości postępowania, na tym, że sądy mogą w tym czasie dokonywać wymiaru sprawiedliwości. Swoim profesjonalizmem i dochowywaniem standardów moralnych dają gwarancję należytego wykonywania zadań tego typu.

¹⁶ Por. M. Paździan, *O mediacji i projekcie jej unormowania w Polsce*, Rejent 2004, nr 2, s. 9 i nast.

Notariusz *de lege ferenda* musi mieć także na względzie wspomniany wyżej postępowanie informatyczne, który nakłada na niego potrzebę dostosowania się do nowych wyzwań technologicznych: stosowania podpisu elektronicznego czy elektronicznego aktu notarialnego, a być może innych jeszcze czynności, których dziś nie potrafimy wymienić.

Inną pilną potrzebą, mającą bezpośredni związek z postępowaniem informatycznym, jest potrzeba weryfikowania bieżącego stanu prawnego nieruchomości będącej przedmiotem aktualnie odbywającego się aktu notarialnego. Wynika to między innymi z konieczności zwiększenia pewności obrotu prawnego.

Widzę także pilną potrzebę informatycznego dokonywania wpisów do ksiąg wieczystych przez notariusza przy dokonywaniu czynności notarialnej dzięki połączeniu informatycznemu z sądem wieczystoksięgowym *on line*. Wpis dokonany przez notariusza przy zawarciu umowy mógłby być wpisem warunkowym czy projektowanym, potwierdzanym następnie stosownym postępowaniem sądu wieczystoksięgowego. Stanowiłoby to zasadnicze usprawnienie obrotu prawnego i dawało lepszą gwarancję bezpieczeństwa transakcji. Jestem przekonana, że prędzej czy później praktyka wymusi na ustawodawcy wprowadzenie i stosowanie tego typu procedury, zwłaszcza że istnieją ku temu coraz większe możliwości technologiczne. Wymaga to jednak nie tylko, a nawet nie przede wszystkim, gotowości notariatu do wprowadzenia tego typu zmian, lecz gotowości nie tylko technologicznej decydentów.

Następny postulat wiąże się z wymogiem tłumaczeń przysięgłych przy dokonywaniu czynności notarialnych z cudzoziemcami. W większości krajów europejskich jest tak, że to notariusz decyduje o potrzebie uczestniczenia przy takiej czynności tłumacza przysięgłego w zależności od własnych faktycznych możliwości językowych. Polskie prawo o notariacie zwalnia notariusza z wymogu doproszenia tłumacza przysięgłego do aktu tylko wówczas, gdy on sam ma wymagane uprawnienia. Myślę, że we współczesnym świecie jest to anachronizm. Występują tutaj dwa aspekty tej sprawy. Po pierwsze, dzisiaj młodzi prawnicy, w tym i notariusze, wyśmienicie znają i faktycznie posługują się językami obcymi, choć zapewne niewielu z nich dysponuje stosownymi certyfikatami. Po drugie, można chyba mieć zaufanie do notariusza, że dokona wiarogodnej oceny swoich umiejętności językowych na użytek sporządzanej czynności notarialnej, bez narażania jej na nieważność.

3. Podsumowanie

Próbując ocenić sytuację notariatu, trzeba stwierdzić, że znajduje się on dzisiaj na rozdrożu. Przyczyną tego stanu rzeczy jest, z jednej strony, stopniowa zmiana paradygmatu notariusza, ewoluująca w kierunku utrwalania jego pozycji jako przedsiębiorcy ze wszystkimi tego prawnymi, ekonomicznymi i aksjologicznymi konsekwencjami, z drugiej strony, notariat jest w przededniu wielkiej rewolucji informatycznej, stanowiącej ogromne wyzwanie, które może przynieść mu zupełnie nowe zadania, ale także zmienić jego obraz¹⁷.

Inną kwestią, ważną z punktu widzenia oceny sytuacji jest to, że nasz notariat dysponuje naprawdę dużymi rezerwami do wykorzystania. Propozycje złożone powyżej wskazują na niektóre z takich możliwości. Wysoki stopień profesjonalizmu i poziom etyczny jest gwarancją prawidłowości wykonywania dotychczasowych i nowych zadań przez notariuszy.

¹⁷ Por. E. Dr o z d, *O potrzebie zmian w prawie notarialnym*, Rejent 2001, nr 5, s. 26 i nast.